

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Polski film o którym mówią i wiedzą wszyscy
Według popularnej powieści K. NORDENA
Jednocześnie z Warszawą można zobaczyć w kinie AS

„AS” **Moi rodzice rozwodzą się**

Role gł. Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska, Brodniewicz, Gorczyńska i inni

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po pol.
Popołudniówka o godz. 3. Dorożkarz Nr. 13

Zbrojne pogotowie Francji zademonstrowano podczas manifestacyjnej wizyty premiera Daladier w Tunisie

PARYŻ. Pierwszym etapem wizyty prem Daladier w Tunisie było zwiedzenie wielkiego portu wojkowego w północnej części Tunisu — Bizerty, gdzie premier dokonał inspekcji tamtejszych fortyfikacji.

Z Bizerty premier udał się do pałacu beja Tunisu mieszczącego się pod miastem Tunis, gdzie przyjęto go z całym przepychem wschodniego ceremoniału.

W przemówieniach wymierzonych między premierem a bejem, szef rządu francuskiego podkreślił prawa traktatowe Francji do Tunisu i rolę cywilizacyjną, jaką spełnił Francuzi, oraz stwierdził, że Francja przyjdzie Tunisowi z wszelką pomocą, jakiej będą wymagały okoliczności. Natomiast bej wskazał, iż Francja może liczyć na wierność Tunisu.

W południe prem. Daladier wraz ze swą żoną dokonał uroczystego wjazdu do Tunisu. Po przyjęciu wydanym na cześć przybyłych dostojników przez prezydenta Republiki p. Erica Labonne w pałacu rezydenckim, odbyła się w godzinach popołudniowych na głównej arterii miasta Avenue Gambetta wielka rewia wojskowa, która miała unocznąć miejscowemu społeczeństwu zbrojne pogotowie Francji.

W rewii tej na specjalną uwagę zasługiwał liczny udział lotnictwa. Szereg eskadr dokonało wielokrotnych przelotów nad defilującymi oddziałami.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Tunisie było wielkie przemówienie prem. Daladier, wygłoszone o godz. 19.30 w największej sali miasta w czasie bankietu, wydanego na cześć szefa rządu francuskiego i towarzyszących mu dostojników cywilnych i wojskowych.

Dzienniki paryskie na marginesie obszernych sprawozdań z podróży premiera podają jedno cześnie liczne artykuły, wskazujące na niezwykle dodatnie rezultaty akcji kolonizacyjnej w Afryce północnej.

O godz. 22.30 prem. Daladier opuścił Tunis, udając się do Gabes.

DEMONSTRACJA ANTYFRANCUSKA
RZYM. „Giornale d'Italia” do nosi z Tunisu o aresztowaniu przez policję kilku muzułmanów tuniskich, którzy brali udział w manifestacji antyfrancuskiej pod pałacem beja w Brardo w chwili gdy z pałacu tego wychodził premier Daladier.

Demonstranci nieśli chorągwie z napisami: „Niech żyje narodo wa partia tunisu”. Demonstrantów rozprędziła gwardia beja.

Cała katolicka Warszawa odprawa w dniu wczorajszym doćczesne szczytki swego Wielkiego Arcybiskupa z pałacu Arcybiskupiego do królewskiej katedry świętojańskiej.

Na długo przed godziną czwartą, o której wyznaczony był początek pogrzebu J. Em. Kardynała Kakowskiego mimo obrzydliwej pogody i zacinającego w twarz śniegu z deszczem, ludność stolicy obstawiła całą niemal trasę, którą posuwać się miał kondukt żałobny, przeby-

Wizyta min. Ciano w Warszawie

RZYM. Ambasador Włoch w Warszawie Długoszowski odbył wczoraj wieczorem rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych hr. Ciano. W toku tej rozmowy ustalono, że wizyta min. Ciano w Warszawie nastąpi w drugiej połowie lutego r. b.

Pogrzeb ś. p. Zofii Sosnkowskiej matki generała broni

Wczoraj w Gorlicach odbył się pogrzeb ś. p. Zofii z Drabińskich Sosnkowskiej, matki gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, wybitnej działaczki i bojowniczką niepodległościowej, zmar-

łej w 80 roku życia w Glinniku Mariampolskim.

Pogrzeb ś. p. Zofii Sosnkowskiej stał się wielką manifestacją żałobną ku czci zmarłej, która prawie całe życie spędziła w służbie dla Ojczyzny.

Stolica oddała ostatni hołd Dostojnemu Purpuratowi

Arcybiskup Warszawy -- Kardynał Ubogich spocznie czasowo w podziemiach katedry św. Jana

Ulice: Miodowa, Senatorska, plac Teatralny, Wierzbowa, plac Marszałka Piłsudskiego, Królewska, Krakowskie Przedmieście, plac Zamkowy i Świętojańska włączone do trasy pochodu żałobnego przybrane zostały czarnymi chorągwiami, lub opuszczonymi do połowy masztu i przewiązаныmi krepą flagami państwowymi.

Orszak żałobny otwierało, zgodnie z życzeniem P. Marszałka Smigłego - Rydza, wojsko. Na czele jechali szwoleżerowie z warszawskiego pułku im. Marszałka Piłsudskiego, ze sztandarem i z orkiestrą, następnie pułk artylerii ze sztandarem i z orkiestrą, a wreszcie batalion piechoty poprzedzany orkiestrą i kompanią chorągwaną.

Gdy trumnę ze zwłokami ś. p. Kardynała Kakowskiego wyno-

szono z pałacu Arcybiskupiego przy ulicy Miodowej czoło pułku szwoleżerów sięgało już ulicy Królewskiej, poprzez Miodową, Senatorską, plac Teatralny, Wierzbową i plac Marszałka Piłsudskiego.

Za formacjami wojskowymi postępowały poczty ze sztandarami organizacji tylko kombatanckich, a natychmiast za pocztami szło duchowieństwo: klasztorne żeńskie, delegacje klasztorów męskich, klerycy, a za krzyżem rozpoczynał się olbrzymi, kilkaset tysięcy osób liczący pochód duchowieństwa świeckiego wszystkich trzech obrządków: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego. Najpierw więc postępowali wikariusze i prob-

szowie, po tym kanonicy, po tym prałaci, biskupi, arcybiskupi, a wreszcie Prymas Polski, Jego Eminencja ks. kardynał August Hlond, jako jedyny obecnie kardynał i przedstawiciel Polski w Świętym Kolegium.

Dokończenie na str. 6-ej.

Nie szczędząc ostrych docinków przebiegowi wizyty premiera Daladier na Korsyce dziennik zaznacza między innymi, że wszystkie osobistości, które witały premiera Francji zarówno w Bastii jak i w Ajaccio nosiły nazwiska włoskie.

Zamach na patrol policyjny
CIESZYN Wczoraj rano w Porębie (pow. frysztański) pewien osobnik dokonał zamachu na patrol policyjny, rzucając w kierunku policjantów granat ręczny który eksplodował, nie taniąc na szczęście nikogo. Sprawcę zamachu ujęto.

Zerwania sojuszu z Sowietami domaga się prasa francuska

PARYŻ. „Revue de Paris” ogłosiła wczoraj gwałtowny artykuł przeciwko sojuszowi francusko-sowieckiemu, żądając natychmiastowego wypowiedzenia tego paktu.

Pismo twierdzi, że sojusz ten

jest dla Francji najzupełniej bezużyteczny, albowiem Republika Francuska nie może się spodziewać żadnej pomocy od ZSRR, jeżeli się uwzględni stan moralny oraz ogromne braki techniczne czerwonej armii.

Kary aresztu i grzywny za agitację przedwyborczą do Sejmu

Przed Sądem Okręgowym w Łucku stanął działacz miejscowego koła Stronnictwa Narodowego kapitan w stanie spoczynku, p. Orleański, oskarżony o agitację przeciwwyborczą przy wyborach do Sejmu. Skazany on został na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Sąd Grodzki w Łucku skazał prezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego inż. Starczewskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem, a członka stronnictwa Kaczorka na 50 zł. grzywny, za nawoływanie do niebrania udziału w wyborach sejmowych.

Zabił swą narzeczoną i odebrał sobie życie

Między narzeczonymi 22-letnim Pawłem Kurbanikiem z Mokreca i 19-letnią Gertrudą Jabłonkówną z Mikułowa w czasie powrotu z zabawy doszło do kłótni, w następstwie której

rej Kurbanik dobył rewolweru i wystrzałem w skroń położył Jabłonkównę trupem, po czym sam sobie odebrał życie.

Przyczyną tragedii była...

Zbrojna organizacja spiskowa dokonywała zamachów na dygnitarzy sowieckich

MOSKWA. W Stalingradzie (d. Carycyn) GPU wkręciło terrorystyczną organizację antykomunistyczną. Zostali aresztowani: kierownik organizacji M. Saranow, który występował pod przybranym nazwiskiem Burcewa oraz siedmiu członków: Aleksy, Bazyli i Jan Prokopow, W.

Tucznow, W. Wieszczyński, G. Lennikow i N. Artiuchow. Terrorysty dokonywali zbrojnych napadów na komunistów i ich mieszkania oraz uprawiali do skutku zorganizowaną agitację antysowiecką w okolicznych kolchozach.

Rewizje wykazały, że aresztowani posiadali motocykl z przy-

czepką, broń, amunicję i granaty oraz maszynę do pisania i powielacz. Organizacja ta dokonała 8-miu zamachów na życie dygnitarzy sowieckich.

W związku z tym G. P. U. dokonuje masowych aresztowań w Stalingradzie i miejscowościach podmiejskich.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w „ASIE” film polski „ZA WINY NIE POPEŁNIONE”

Zagadkowa sprawa o kradzież

Sami oskarżyli się, nie chcąc przebywać w więzieniu w Grodnie

Niezwykła sprawa toczyła się w Wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie.

W więzieniu w Grodnie przebywali w jednej celi dwaj przestępcy, skazani na półtora roku więzienia za kradzież: Antoni Dmowicz i Bolesław Garniuk.

Pewnego dnia obaj skazani zgłosili się do zarządu więzienia i oświadczyli, że przed trzema miesiącami wzięli wspólnie udział w kradzieży, dokonanej w sklepie spożywczym na Woli, przedmieściu Warszawy. Zabrali wówczas, wszystkie więcej wartościowe artykuły i po sprzeczności ich uciekli z Warszawy, obawiając się pościgu.

Na skutek tego samooskarżenia władze więzienne sporządziły protokół i przesyłały do dyspozycji prokuratora.

Wstępne dochodzenie wykazało, iż sprawa o kradzież w sklepie została umorzona wobec nieodszukania sprawców. Wznowiono więc postępowanie. Dmowicz i Garniuka przewieziono do Warszawy, gdzie osadzono w więzieniu w Mokotowie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim obydwaj oskarżeni przyznali się do kradzieży i wobec tego, choć żaden z powołanych świadków nie mógł w toku dochodzenia wskazać na Dmowicza i Garniuka jako na sprawców kradzieży, Sąd Grodzki skazał ich po roku więzienia.

Od tego wyroku zaapelowali obydwaj, domagając się uniewinnienia.

Na rozprawie odwoławczej obaj złożyli sensacyjne wyjaśnienia. Oto rygor, panujący w więzieniu w Grodnie, nie odpowiadał im i stale się uskarżali na ciężkie warunki odbywania kary.

W czasie rozmów z jednym współwięźniem dowiedzieli się, że sklep spożywczy jego ciotki w Warszawie został przemyślnie okradziony. Towarzysz niedoli, na zapytania szczegółowo informował o wszystkim. Postanowili bowiem wykorzystać tę

opowieść dla swoich celów. Chodziło im o przeniesienie do innego więzienia.

Zdecydowali się więc oskarżyć o kradzież w Warszawie, licząc na to, iż w związku z dochodzeniem i rozprawą będą przetransportowani do Warszawy. Tak się też stało.

Przyznali się do winy w Sądzie Grodzkim, by przedłużyć pobyt w warszawskim więzieniu. Teraz, kiedy już wiele miesięcy kary mają poza sobą, nie chcą cierpieć niewinnie i cofają swoje przyznanie, gdyż nie tylko, że nie popełnili kradzieży, ale w ogóle Warszawy nie zna-

ją, nigdy w niej nie byli, a w toku sprawy poznali tylko mokotowskie więzienie. Obecnie są już gotowi wrócić do więzienia w Grodnie, ponieważ pozostało im niewiele do odcięcia kary.

Jako dowód prawdziwości swych wyjaśnień oskarżeni Dmowicz i Garniuk wskazali na owego towarzysza ze wspólnej celi w więzieniu grodzieńskim.

Sąd Okręgowy stanął wobec zagadki, która z opowieści oskarżonych jest prawdziwa i dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawę odroczył i powołał świadków.



Zator na Dunaju

WIEDEŃ. Nad granicą austriacko-słowacką utworzył się na Dunaju olbrzymi zator lodowy wysokości kilku metrów, którego długość wynosi już około 20 km.

W Wiedniu i pod Wiedniem czynione są gorączkowe przygotowania, mające zapobiec wylewowi rzeki.

Strajk taksówek w Nowym Jorku

NOWY JORK. Około 10.000 szoferów taksówek należących do „Transport Workers Union” rozpoczęło po południu strajk, protestującym przeciwko obniżce płac.

Liczba ofiar lawin rośnie

MONACHIUM. Liczba ofiar i szkód, jakie pociągnęły za sobą i wyrządziły liczne lawiny, które w okresie noworocznym ruszyły w górach, rośnie z dnia na dzień.

Ostatnie górskie kolumny raunkowe wydobyły spod lawiny w pobliżu Alpe Nova zwłoki trzech narciarzy, należących do towarzystwa alpejskiego Lindau.

Zmiana rządu w Japonii

Ks. Konoye o przyczynach dymisji

TOKIO. Rząd ks. Konoye podał się do dymisji. Dymisja gabinetu japońskiego została postanowiona na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Decyzja ta poprzedzona została kilkudniowymi rozmowami księcia Konoye z otoczeniem cesarza, prezesem Rady Państwa baronem Hiranumą i poszczególnymi członkami rządu.

Jak utrzymują tutejsze koła polityczne nowy gabinet japoński będzie utworzony, jak następuje: premier — Hiranuma, sprawy zagr. — Arita, wojna — Itagaki, marynarka — Hasegawa, sprawy wewnętrzne Shiono, rolnictwo Sakai.

Admirał Hasegawa był dowódcą floty, a podczas zatargu z Chinami dowodził eskadrą. Dotychczasowego ministra Sprawiedliwości Shiono łączą bliskie stosunki z Hiranumą.

Książę Konoye udzielił prasie wyjaśnień w sprawie powodów dymisji gabinetu.

W związku z konfliktem chiń-

skim położenie wewnętrzne i zagraniczne Japonii staje się coraz bardziej skomplikowane. Książę często obawiał się, że zdolności jego nie wystarczą na pokonanie trudności, jednak powaga sytuacji nie pozwalała dotychczas na zmianę gabinetu.

Konflikt chiński wszedł obecnie w nowe stadium i rząd musi wyteńczyć wszystkie siły dla utrzymania nowego porządku i zaprowadzenia trwałego pokoju w Azji Wschodniej.

Książę jest przekonany, że rzeczą najpilniejszą się podniesienie zaufania narodu przez wyznaczenie nowej linii politycznej nowemu gabinetowi. Mocna polityka rządu w konflikcie chińskim została zagajona i zaaprobowana przez cesarza.

„Jestem zawstydzony” — oświadczył książę Konoye — „że zdolności moje nie wystarczają, dla przeprowadzenia moich zadań. To jest przyczyna dymisji mego gabinetu”.

Za zdefraudowane pieniądze

założył przedsiębiorstwo radiowe

Adwokat Ignacy Weinfeld, b. prezes Izby Skarbowej, zatrudniał w swej kancelarii, Jana Wróblewskiego, którego przyjął na posyłki.

Wróblewski przez okres 10 lat pracy zyskał sobie zaufanie pracodawcy. W ostatnich czasach Wróblewski zatłwiał wiele spraw na mieście, wpłacając do banków i różnych instytucji znaczne kwoty pieniężne, powierzone adwokatowi przez klientów.

Z tych to pieniędzy Wróblewski przywłaszczył sobie kwotę 20.000 zł., fałszywie informując adw. Weinfeldą, iż pieniądze wpłacił do banku.

4 pasażerów dreżyny zabitych

WIEDEŃ. Pociąg motorowy pod Linzem najechał na dreżynę kolejową, przy czym dwóch inżynierów i dwóch funkcjonariuszów kolejowych poniosło śmierć na miejscu.



Jak się okazało, Wróblewski postanowił zająć się interesami na własną rękę i za zdefraudowane pieniądze przystąpił do otwarcia przedsiębiorstwa zakładania anten. Pieniądze te rychło stracił.

Przestępstwo wyszło na jaw. Wróblewskiego aresztowano i wczoraj zapadł wyrok w Sądzie Okręgowym w Warszawie, skazujący defraudanta na 2 lata więzienia.

93-letni starzec zabity

podczas bójki na wsi

We wsi Obory, pow. Rypin, w czasie bójki kilku awanturników został uderzony tępym narzędziem w głowę przechodzący obok 93-letni Teodor Dębowski.

Starzec poniósł śmierć na miejscu.

Policja kilku uczestników bójki aresztowała.

Chciał zamorzyć się głodem

Niezwykłe samobójstwo gospodarza

We wsi Zagórze pod Łaskiem miał miejsce niezwykle zamach samobójczy 49-letniego gospodarza Pawła Mikołajczyka.

Mikołajczyk, który zaginał przed 8-ma dniami został przypadkowo znaleziony bez przytomności na strychu, gdzie prze-

bywał w ciągu 7 dni, nie przyjmując zupełnie pożywienia. Desnat, który zamierzał w celu samobójczym zamorzyć się głodem, popełnił zamach z powodu pożyczki w wysokości zł. 150, którą jeden z członków jego rodziny zaciągnął mimo sprzeciwu Mikołajczyka u sąsiadów.

Buchający ogniem motocykl

pedził wraz z kierowcą przez ulice Gdyni

Ubiegłej nocy nieliczni przechodnie na ulicy Świętojańskiej w Gdyni byli świadkami niesamowitego wypadku.

Od strony Orłowa pedził motocykl kierowany przez 23-letniego go Władysława Józuka. W chwili gdy motocykl znalazł się przed gmachem komisariatu rządu, nagle z nieustalonych na razie przyczyn zapalił się. W jednej sekundzie płomień ogarnął maszynę i motocyklistę.

Płonący motocykl, jak kula ognista pedził z żywą pochodnią ludzką przez ulicę. Kierowca widocznie z przerażenia nie mógł przez dłuższy czas zatrzymać maszyny i dopiero po przejechaniu prawie całej ulicy, motocykl

wraz z Józukiem runął na chodnik.

Na szczęście, wypadek nastąpił w miejscu, w którym nagromadziła się duża warstwa śniegu, co zapobiegło rozbiciu się maszyny i ciężkim obrażeniami, a może nawet śmierci kierowcy. Tym niemniej Józuk odniósł straszne poparzenia i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

Stolica Finlandii

HELSINKI Stolica Finlandii posiadała w dniu 1 stycznia br. 311.400 mieszkańców. Przyrost ludności wynosił około 17 tysięcy osób.

Bandyci napadli na listonosza

Mimo ran dzielny urzędnik ocalił torbę z pieniędzmi

Na ulicy Uniwersyteckiej w Wilnie w pobliżu Pałacu Reprezentacyjnego, komendy policji oraz urzędu śledczego dokonano zuchwałego napadu na listonosza piątkowego Szamowskiego.

Szamowski udał się do profesora muzyki Siedleckiego. W chwili gdy znajdował się koło drzwi mieszkania profesora, został napadnięty przez dwóch bandytów, którzy zadali mu silny cios w głowę żelaznym drą-

giem, usiłując wyrwać mu torbę z pieniędzmi.

Dzielny listonosz mimo odniesionego ciosu, walczył z bandytami. W końcu wyrwał się im, wybiegł na ulicę i padając, zakrył sobą torbę.

Z pobliskiego gmachu komendy policji zarządzone natychmiast pościg za bandytami, którzy ścigali już jeden z przechodniów. Bandyci pobiegli w kierunku krętych i wąskich uliczek dzielnicy żydowskiej, gdzie ukryli się.

W ataku nagłej furii

poranił żonę i zdemolował mieszkanie

Jeden z domów przy ulicy Rolnej w Częstochowie był terenem tragicznego wypadku. Lokator tego domu, Władysław Bogdanowicz dostał nieoczekiwanie ataku furii i chwyciwszy rózg, ciężko poranił swoją żonę, 28-letnią Irenę, szwagra Tarkow-

skiego i jego żonę Janinę.

Następnie krzesłem zdemolował całe mieszkanie. Dopiero zaalarmowani hałasem sąsiedzi, którzy wbiegli do mieszkania Bogdanowskiego, zdołali obywateli szaleńca, a rannych przewieziono do szpitala.

Potwornymi ciosami noża

zamordował uciekającą dziewczynę

Mieszkańcy Jarosławia są do głębi wstrząśnięci zbrodnią, której ofiarą padła 26-letnia Katarzyna Skopniewiczówna.

Wieczorem przed apteką Hambera przy ul. Pierackiego stała Skopniewiczówna służąca pracująca u kupca Lachsa i rozmawia-

ła z jakimś mężczyzną. W pewnej chwili rozmowa przybrała gwałtowny obrót i mężczyzna dobył noża. Przerazona dziewczyna zaczęła uciekać, mężczyzna rzucił się za nią w pościg i dogoniwszy ją, zadał na oczach przechodniów kilka ciosów no-

żem i zbiegł.

Brocząca krwią ofiarę zamachu wniesiono do apteki. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Cios zadany w krtani był śmiertelny i Skopniewiczówna zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza.

CHRONIE ZDROWIE!

OLLA

GUM..?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Wesoły Kącik

Garnitur dygnitarza

Przeczytałem tę historię w pewnej angielskiej gazecie.

Pewien Anglik, bardzo wysoki dygnitarz, postanowił włożyć szary garnitur, który sobie sprawił przed dwoma laty.

Podszedł do szafy, żeby go wyjąć i stwierdził ze zdumieniem, że garnituru nie ma.

Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania. Przeszukano w domu każdy zakątek. Garnituru nie było.

— To rzecz niesłychana! — oznajmił dygnitarz — W moim domu popełniono kradzież!

I natychmiast zawiadomił policję.

Cała policja w mieście stanęła na nogach. Komendant wezwał do siebie najzdolniejszych wywiadowców.

— Chłopcy! — oznajmił im — żebyście mieli przetrząsnąć niebo i ziemię, garnitur musi się znaleźć. Poszkodowany dygnitarz jest naszym zwierzchnikiem. Odnalezienie garnituru może mieć duży wpływ na naszą karierę.

Po 10 minutach do mieszkania dygnitarza zgłosiło się 15 najzdolniejszych wywiadowców. Zbadali wszystkie zamki u drzwi, ślady palców na meblach przesłuchali służbę i wszystkich sąsiadów.

Opukali ściany i podłogi. Zbadali dokładnie, kto w ostatnich tygodniach był w mieszkaniu dygnitarza.

U wszystkich tych osób przeprowadzono dokładną rewizję. Po tygodniu w mieszkaniu dygnitarza zjawiał się jeden z wywiadowców i wręczył mu szary garnitur.

— Tak, tak! To mój garnitur! — ucieszył się dygnitarz! O, tu jest mój monogram, a tu firma mego krawca! Ale dlaczego ten garnitur jest taki świeżutki?

— Bo złodziej oddał go do pralni — wyjaśnił wywiadowca.

— Nadzwyczajne! A jak panowie odnaleźli?

— Przeszukaliśmy wszystkie meliny złodziejskie. Nigdzie garnituru nie było. Wtedy doszliśmy do wniosku, że złodziej musiał oddać go do pralni i przeszukaliśmy wszystkie pralnie w mieście. Aż wreszcie natrafiliśmy...

— Nadzwyczajne! Nadzwyczajne! — chwalił zachwycony dygnitarz...

I nazajutrz komisarz policji dostał nominację na nadkomisarza, a wszyscy wywiadowcy, którzy brali udział w poszukiwaniach otrzymali awans na przodowników.

Mineło parę tygodni. Pewnego poranka małżonka dygnitarza, porządkując jego biurko znalazła niewielki kwitek.

— Co to? — zdziwiła się — Przecież to kwit z pralni na oddany garnitur.

Dygnitarz spojrzął zdumiony i nagle uderzył się w czoło:

— Racja! Zupełnie zapomniałem! Co za roztargnienie! Przecież ja sam oddałem ten garnitur do pralni.

Napoleon Sądek

Młodzież z zagranicy u Pana Prezydenta R.P.

„Wasza miłość pozwoli iść Polsce w wielką przyszłość”



Narciarze polscy, którzy wezmą udział w zawodach F.I.S., z życzeniami noworocznymi u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Jaworzynie.

W dniu 3 bm. Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął w zamczku w Jaworzynie spiskiej grupę młodzieży polskiej z zagranicy, przebywającej na „kadrówce młodych Po-

laków z zagranicy w Zakopanem”.

Wśród młodzieży, która złożyła wizytę Panu Prezydentowi znajdowali się reprezentanci wszystkich większych skupisk polskich w Europie i Ameryce oraz dwóch przewodców młodzieży polskiej na Zaelziu pp. Gajdzica i Guziur.

Do zgromadzonej przed zamczkiem myśliwskim w Jaworzynie młodzieży wyszedł Pan

Prezyd. i po zameldowaniu Mu przez kierownika referatu młodzieżowego Światowego Związku Polaków p. Władysława Zacharjasiewicza przybyłych młodych przedstawicieli Polonii zagranicznej, zwrócił się do nich z następującymi słowami:

„Kochana młodzieży, w waszych sercach wszędzie, gdziekolwiek tylko żyjecie, biją gorące uczucia narodowe. Tymi uczuciami wiedzeni przybyliście

do Polski, a dziś uczucia te przywiodły was tutaj.

Z tego, że odwiedziliście mnie, bardzo się cieszę. Wiem i wierzę w to, że w kraju czy za granicą wszyscy młodzi jednym są duchem ożywieni i wszyscy gorąco kochają Ojczyznę. Jestem spokojny, patrząc na was, bo wiem, że wasza miłość i przywiązanie do Macierzy pozwoli iść Polsce w wielką przyszłość”.

W imieniu zebranych przemówił przedstawiciel młodzieży polskiej z zagranicy.

„Panie Prezydencie, dzień ten jest dla nas, polskiej młodzieży z zagranicy, która zjechała się z całego świata do Polski, aby tu pod opieką naczelnej organizacji Polonii zagranicznej Światowego Związku Polaków z Zagranicy przygotować się do owocnej pracy w terenie, jest dniem uroczystym.

Często marzyliśmy o tym, aby móc stanąć przed Panem Prezydentem i zameldować Mu się.

W imieniu naszym oraz tych wszystkich braci, którzy przebywają poza Macierzą, składam Najwyższemu Dostojnikowi Państwa Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu hołd.

Jesteśmy częścią Narodu Polskiego i czujemy się z przynależności do niego dumni. Śmiało i z oddaniem bronąć będziemy naszego języka, praw i tradycji, które nasi ojcowie pozostawili nam w spadku”.



RADIO

WARSZAWA I (Raszki)

CZWARTEK, DN. 5 I 1939 R.

6.50 „Kiedy ranne”. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Felieton. 16.35 Duety wokalne. 16.55 „Trzej Królowie wzorem mody” — felieton. 17.10 Z teki lwowskich kompozytorów. 17.45 Szlakiem Batorego i Tyzenhauza — pogadanka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Zyciorys instrumentów. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21.10 Muzyka (płyty). 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.02 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.55 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Muzyka salonowa. 15.00 Marsze i tańce — koncert popularny. 16.05 Muzyka 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik soli stów 17.10 „Między książką a warsztatem” — reportaż 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 Oblicze współczesnej chemii fizycznej. 21.30 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Koncert popularny (płyty). 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club.

Przed pogrzebem ś.p. R. Dmowskiego

Ciało jego spocznie na cmentarzu Bródzińskim

Pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego odbędzie się w Warszawie. Ks. kardynał Hlond oświadczył delegacji Str. Narodowego, która przybyła z prośbą o zezwolenie na pogrzebanie zwłok w katedrze poznańskiej, iż prośby tej nie może uwzględnić.

Ks. kardynał Hlond wskazał delegacji, iż prawo kanoniczne nie zezwala na pochowanie zwłok osób świeckich w kościołach bez zezwolenia Stolicy Apo-

stolskiej. Wobec odmowy ks. kardynała Hlonda pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego odbędzie się w Warszawie. Zwłoki Zmarłego przewoźcy Str. Narodowego spocznią w grobie rodzinnym na cmentarzu Bródzińskim.

Organizacja pogrzebu z ramienia Str. Narodowego zajmuje się adw. Aleksander Dębski, który wyjechał do Drozdowa. W czwartek odbędzie się w katedrze w Łomży nabożeństwo żałobne za spójność duszy Zmarłego, odprawione przez ks. biskupa Łukomskiego.

Str. Narodowe zamówiło szereg specjalnych pociągów do Warszawy na uroczystości pogrzebowe.

Po przybyciu pociągu specjal-

nego do Warszawy trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego umieszczona zostanie w jednym z kościołów na Pradze i wystawiona zostanie przez piętek na widok publiczny, a w sobotę ruszy kondukt pogrzebowy na Bródno.

Str. Narodowe otrzymało z kraju i zagranicy wiele depesz kondolencyjnych, między innymi pośpieszyli z wyrazami współczucia przywódcy stronnictw opozycyjnych jak Rataj, Popiel, Witos.

Cała prasa, bez różnicy przekonań politycznych, podnosi wielkie znaczenie Romana Dmowskiego w naszym życiu politycznym oraz rolę jaką odegrał w dziele odrodzenia Polski.

Rugi komunistów z Moraw Radni komunistyczni pozbawieni mandatów

MOR. OSTRAWA. W związku z rozwiązaniem partii komunistycznej w Czechosłowacji, zostały również rozwiązane na terenie Moraw wszystkie przedstawicielstwa gminne, w których komuniści posiadali większość.

W gminach tych mianowano komisarzy rządowych. We wszystkich innych miejscowo-

ściach radni komunistyczni zostali pozbawieni urzędów burmistrzowskich, wiceburmistrzowskich i mandatów radnych.

Wybory w łonie rad gminnych uzupełnią w tych wypadkach opróżnione stanowiska.

Równocześnie dyrekcja policji w Bernie na Morawach rozwiązała 20 organizacji komunistycznych.

Operacje wojskowe w Katalonii oceniane są optymistycznie

BURGOS. W kołach wojskowych położenie na froncie katalońskim oceniane jest bardzo optymistycznie, chociaż stwierdza się tu, że najważniejsza część operacji nie została jeszcze przeprowadzona.

Jak się zdaje, większe siły narodowe trzymane są w rezerwie dla tego decydującego uderze-

nia. W związku z tym zwracają uwagę na to, że dywizje marokańskie w ogóle nie zostały jeszcze użyte.

W uzupełnieniu komunikatu urzędowego sprawozdawcy pism donoszą, że została zajęta miejscowość Flix na szosie Balaguer — Agramunt.

POMADKI DO UST SZACHA



GIEŁDA

WALUTY

Dolar 5.25, Fr. franc. 13.82, Fr. szw. 118.65, Funt ang. 24.40, Gulden gd. 99.75, Korona cz. 10.40. M. niem. srebrna 84.

DEWIZY

Belgia 89.10, Holandia 287.50, Kopenhaga 109.55, Londyn 24.49, N. Jork kabeł 5.28,5 Paryż 13.38, Praga 18.08, Sztokholm 126.15, Szwajcaria 119.15.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42, 3 pr. inwest. 1 em. 86, II em. 85.50, 4 pr. konsolid. 66.25, 4 i pół pr. poz. wewn. 65.25, Konwersyjna 69, 4 i pół pr. LZZ 64, 5 pr. Lzw stare 79.50, 5 pr. LZW 1933 r. 75.50.

AKCJE

B. Polski 139, Warsz. Cukier 35.25, Warsz. Węgiel 34.50, Lilpop 96, Mordziejów 19.50, Ostrowiec 68.50, Rudki 12, Starachowice 46.50.

CHORZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc, oraz kłuszkę, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płucne okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU zmniejsza się kaszel, FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach.

H. ROZENSTADTA - PL. GRZYBOWSKI 10

Siedzibę główną: apteka H. ROZENSTADTA — PL. GRZYBOWSKI 10.

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Hrabia Kastalski został zamordowany. Komisarz podejrzewa, że sprawcą jest pasierb hrabiego Charecki. Bada go starannie.

— Nie, panie komisarzu — rzekł Charecki — to nie jest moja szpilka. Nie zaprzeczam, co prawda, że rzeczywiście matka podarowała mi zupełnie podobną. Była to jedyna pamiątka po moim ojcu i przechowywałem ją, jak relikwię. Niestety, przed czterema laty skradziono mi ją i pomimo wielkich wysiłków nie udało mi się wykryć sprawcy.

— Podejrzewał pan o tę kradzież kogoś ze swego otoczenia?

Pytanie to jawnie zakłopotало Jana Chareckiego. Po pobladłej twarzy przebiegł mu straszliwy kurcz.

— Nie... — wyszeptał wreszcie, z wielkim trudem jedynie panując nad sobą.

— Czy pan przynajmniej zameldował o tym w policji?

— Nie...

— Dlaczego?

Znów po dłuższym a bolesnym wahanu pasierb hrabiego tłumaczył:

— Obawiałem się, by nie padły niesłuszne podejrzenia na osoby, których nie chciałbym tym obarczać.

— To bardzo mętne i nieprzekonywujące tłumaczenie. Ostatecznie bowiem tu właśnie w tej chwili odnajdujemy pańską szpilkę. Ale to już będzie rzecz sędziwego śledczego wyświetlić zarówno sprawę pańskiej szpilki, znalezionej tu oraz owych dziesięciu tysięcy złotych, znalezionych przy panu. Niech on się głowi nad rozwiązaniem tej tajemnicy.

Po czym, zwracając się do hrabiny, dodał:

— Pozostaje mi jeszcze tylko bardzo przykry obowiązek podania do wiadomości hrabiny czegoś, co niewątpliwie sprawi dotkliwy ból sercu macierzyńskiemu. Niestety, wszystkie poszlaki muszą skierować podejrzenia na syna hrabiny Jana Chareckiego. Zwłaszcza, że hrabia, umierając, ostatnim swym wysiłkiem wskazał również na niego. Poszlaki te są poważne, że muszą poczynić kroki zabezpieczające...

Co rzekłszy, podszedł do Chareckiego, położył mu na ramieniu swoją ciężką rękę i oświadczył:

— Janie Charecki, w imieniu prawa aresztuję pana.

— Co? Pan mnie aresztuje? — krzyknął Jan

— Jak pan śmie oskarżać mnie o tak potworną zbro-

dnie?! Ja mordercą? Ja? Mamo, błagam, niechże mama mnie obroni, niech mu mama powie, że cała moja młodość, cała moja przeszłość, cały mój wieloletni najuczciwszy tryb życia zaprzeczają z całej siły temu okropnemu obwinieniu.

Hrabina Kastalska pozostała niewzruszona i trwała w niemilosierdnym uporze zaciętego milczenia.

— Mamo, zaklinam, niechże się mama odezwie wreszcie!

— Nie będę się wtrącała do spraw waszych. Niech sobie sędzia śledczy radzi z tobą i ty z nim

— rzekła wreszcie hrabina z niezachwianą oziębłością.

— Jakto? Więc i ty mam, przypuszczasz, że ja mógłbym...?

— Niczego nie przypuszczam i nic nie chcę wiedzieć...

— Ależ to nie dowiary! Czy twoje serce matki nie oburzy się przeciw takiemu ohydному oskarżeniu? Ani słowa na to nie powiesz, ty, matka? Wyprzesz się swego syna, swego dziecka rodzonego?

— Niestety, ten, który był niegdyś moim synem nie ocenił w swoim czasie mej miłości macierzyńskiej. Wzgardził nią i nie usłuchał mych macierzyńskich rad. Opuścił mnie, samotną wdowę, by iść do kobiety, której nie chciałam znać ani widzieć. W ten sposób sam stargał więzy krwi, rozszarpał mi serce, zabił we mnie miłość ku memu dziecku.

— Przekonasz się, mam, że kiedyś Bóg ciężko cię skarże za te słowa niesprawiedliwe i za opuszczenie mnie w tym nieszczęściu.

— Bóg jeden sędzić mnie będzie. Jego wyrokom poddam się z pewnością.

— Raz jeszcze oświadczam tu obecnym uroczysto, jestem niewinny!

— Dowiedzie pan tego przed sądem — rzekł komisarz.

Hrabina Kastalska wyszła z gabinetu wyniosła i lodowata, nawet nie odwracając głowy, by spojrzeć na syna po raz ostatni.

On zaś, zmiażdżony nowym ciosem, który go niesłusznie dotknął, opadł bezwładnie na fotel, u kresu rozpaczony pograżył twarz w dłoniach i zapłakał bezsilnie, jak dziecko...

Więc wieloletnie zerwanie z matką od chwili, gdy wbrew jej woli zaślubił swoją najukochańszą

Genię, zrodziło z jej strony nawet nienawiść, okrutnie niemilosierne wyparcie się...

Był zupełnie zgnębiony. Bez grosza, oskarżony o morderstwo rabunkowe, opuszczony przez matkę... Och, to doprawdy zbyt wiele nieszczęść na raz! Nie miał już sił, by walczyć z tyłoma przeciwnościami losu.

Musił jednak wnet już przerwać swe tragiczne rozmyślenia. Komisarz podniósł go z fotelu, mówiąc:

— Proszę z nami.

Po kilku minutach opuszczał już ten dom, chwytając się na nogach, tonąc we łzach. Dozorca pobiegł po taksówkę. Wsiadł do niej wszyscy. Padł adres:

— Do komisariatu.

Pomimo spóźnionej pory kilku przechodniów przyglądało się temu. Dozorca i lokaj hrabiego byli ośrodkiem zainteresowania i chętnie wszystkim opowiadali rozmaite szczegóły.

Dwaj z gapiów szczególnie dokładnie wypytywali zbyt gadatliwą służbę. Jednym z nich był sławetny pan Julicz. Drugim prawdziwy sprawca morderstwa.

Ten ostatni, bardzo bladej, niespokojny i zdenerwowany, co chwila wypytywał o jakiś nowy szczegół. Gdy przed chwilą ujrzał Jana Chareckiego, wychodzącego w towarzystwie komisarza i policjantów, zadrżał tak jawnie, że aż Julicz to dostrzegł.

— Bardzo to pana musiało wzruszyć — wtrącił — Czyż by pan znał hrabiego?

— Tak, mniej więcej... z widzenia... Pan może również?

— O, ja bardzo dobrze. Byłem często w stosunkach handlowych z hrabią. Załatwiałem mu rozmaite interesy.

Tu wyjął swój bilet wizytowy z adresem i z oznaczeniem specjalności. Tamten zaś przejrzał bilet wizytowy nie bez pewnego zainteresowania i nagle zapytał:

— Czy pa zna może kogo z panów Chareckich?

— Nie. Ale właśnie słyszę, że domniemany morderca, ten, którego właśnie przed chwilą wyprowadzano, jest starszym pasierbem hrabiego Janem Chareckim.

— Ciekawe, dlaczego pasierb nagle zabił ofcyma...

— Tak, to dziwne, ale dla mnie jeszcze ponadto specjalnie przykre. Chciałem się właśnie wybrać do pana Chareckiego w niezmiernie ważnej sprawie.

— Może by pan mógł zwrócić się z tą sprawą do jego brata Jerzego Chareckiego?

— Właśnie zamierzałem to uczynić. Czy pan może go zna?

— Mniej więcej...

— Mógł by mi pan dać jego adres? Bo ta bardzo ważna sprawa jego też dotyczy.

(Ciąg dalszy jutro).



— Czy pani jest panną?
— Liczę dopiero szesnaście lat...
— Taka młoda...
— A czy pan ma dzieci?... — zapytała Nelly.
— Nie, tylko żonę... Chcę właśnie panią prosić...
— Słucham...

— Pani na pewno pozostanie przy życiu. Niech pani zawiadomi o wszystkim moją żonę... Nazywam się Joseph... Czy zapamięta pani mój nowojorski adres?...

Joseph podał jej swój adres i zapytał:

— Czy pani przyrzeka to uczynić?...
— Jeśli tylko będę żyła i miała możliwość...
— Dziękuję pani, miss...

Ostatnie słowa nieznanego wstrząsnęły Nelly. Dopiero teraz zrozumiała co to jest życie i jaką ono posiada wartość... Do uszu jej znów dobiegło szlochanie, człowieka, któremu pozostało do życia wszystkiego kilka dni... Nie pukał już i niczego nie żądał. Nelly jednak chciała go pocieszyć, powie dzieć mu, że może zdoła dla niego coś uczynić, że zna jednego z tych ludzi, że może zdoła za jego pośrednictwem przebłagać gangsterów...

W tej samej chwili Nelly zwróciła uwagę na dwie rzeczy: na izolowany klucz, który poprzednio rzuciła na podłogę i na ścianę obok drzwi, w której był otwór w kształcie zgiętego krzyża podobny do krzyżyka jaki był na kluczu... I w umyśle jej zaświtała nagle myśl, która przyprawiła ją o silniejsze bicie serca.

— Czy te dwa przedmioty mają jakiś związek ze sobą?...

Nelly zerwała się z miejsca i dopadła do drzwi. Podniosła izolowany przedmiot nie zdając sobie sprawy, że trzyma w ręku klucz do swojej wolności...

Wgłębienie w ścianę kusilo ją i przyciągało jak magnes...

Zbliżyła się w końcu do tego wgłębienia i wsunęła weń izolowany przedmiot, chcąc stwierdzić jaki to da efekt...

Była to dla niej raczej igraszka. Zrobiła to dla zabicia dłużącego się czasu i przepędzenia ponurych myśli, które nią owładnęły...

Jakie jednak było zdumienie Nelly, gdy ujrzała że przy wetknięciu izolowanego przedmiotu we wgłębienie w kształcie zgiętego krzyża, drzwi nagle odskoczyły i otworzyły się na oścież!...

Z przeżeniami szybko wyciągnęła klucz z elektrycznego zamka, nie zdając sobie sprawy z tego co robi...

Drzwi jednak pozostały już otwarte...

Przez dłuższą chwilę Nelly stała przygwożdżona do miejsca... Nie mogła jeszcze ochłonąć z wielkiego wrażenia, jakie wywarło na niej to odkrycie...

— Czy drzwi są rzeczywiście otwarte? — pytała się siebie w duchu, przecierając oczy, jak gdyby im nie dowierzała — Mogę więc stąd wyjść?...

— A przedmiot, który trzymam w ręku, jest jakimś magicznym, czarodziejskim kluczem?...

I dopiero gdy zdołała opanować pierwsze oszołomienie, zwróciła wzrok w stronę ściany, za którą znajdował się nieszczęśliwy mister Joseph...

— Może dzięki temu kluczowi zdołam uratować również i jego? — przebiegło jej przez umysł.

A jeśli te lotry dostrzegą ją na korytarzu? — ...pomyślała z przerażeniem — Jeśli ją ujmą... Przecież nie wie nawet, w jaką stronę ma się udać, aby móc wydostać się z tej kryjówki?...

Ale jakaś potężna siła pchała ją naprzód, a jakiś głos wewnętrzny szeptał, że nie wolno jej zaniedbać tak wspaniałej okazji...

Nagle przypomniała sobie, że mister Joseph powiedział jej, iż wie, w jaki sposób go tutaj wprowadzono... Może więc będzie wiedział, jak się stąd wydostać...

— Gdyby tylko ten klucz pasował i do jego drzwi... — pomyślała zaniepokojona.

I doszedłszy na palcach do otwartych drzwi, Nelly nastawiła ucha, aby stwierdzić, co się dzieje na zewnątrz...

Dookoła panowała cisza. Zdawało się jej tylko, że ktoś w pobliżu chrapie...

I tak też było w rzeczywistości...

Kilku gangsterów, którzy pozostali w kryjówce, upili się do utraty przytomności i zapadli w twardej, ciężki sen...

Nelly ostrożnie wysunęła z pokoju głowę i rozejrzała się wokoło. Nikogo nie zauważyła. W niesamowitą ciszę panującą na korytarzu, wrzynał się tylko odgłos kroków nieszczęśliwego Josepha.

Nelly ostrożnie wyslizgnęła się z pokoju i po cichu skierowała się w stronę sąsiednich drzwi. Doszła do pierwszych drzwi na lewo i zatrzymała się przed nimi. Za tymi drzwiami był więziony mister Joseph. Słyszała się bowiem tutaj jeszcze wyraźniej jego kroki...

Nelly drżała cała. Jeszcze większe przerażenie ogarnęło ją, gdy również i tutaj zauważyła wgłębienie w kształcie zgiętego krzyża, podobnego do tego, jakie znajdowało się w jej pokoju.

— Czy dziwaczny ten klucz będzie pasował również do tego zamku?...

Silnie ścisnęła klucz, jak gdyby się obawiała, że wypadnie jej z rąk.

I zaraz drzwi pokoju mister Josepha stanęły otworem. Jak tylko Nelly wetknęła klucz we wgłębienie, to jest gdy włączyła prąd, drzwi, za którymi był więziony mister Joseph, puściły...

Joseph słyszał, jak otwierają się drzwi. Nie przywiązał jednak do tego wielkiej wagi i w dalszym ciągu stał plecami do drzwi, opierając głowę o kraty okienne. Przypuszczał bowiem, że znów go „odwiedzili” gangsterzy, aby dreczyć go swoimi straszonymi groźbami...

— „Będziesz żył wszystkiego jeszcze dwa dni!”...

Usłyszawszy jednak poza sobą miękki, przerażony głos kobiety: „mister”, ...Joseph gwałtownie odwrócił się i i przez chwilę stał na miejscu, iak wryty nie dowierzając własnym oczom...

(Ciąg dalszy jutro)

Kalendarz dnia

CZWARTEK

5

Stycznia

Emilian, Telesfor pap.
Jutro: Trzech Króli.
Słońca wsch. 8.08, zach. 16.03.
Księż. wsch. 16.12, zach. 7.16.

KRONIKA HISTORYCZNA

1412. Urodziła się we Francji Joan nad'Arc.
1796. Zajęcie Krakowa przez Austriaków.
1918. Bolszewicy zajmują Wilno.
1919. Zajęcie m. Mroczów w krwawych walkach powstańców wielkopolskich.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Jeżeli pszczoła w styczniu
Z ula wylatuje
Rzadko rok pomyślny
Nam obiecuje.

Poradnia życiowa
Rolf'a Nelsona

Niezłomne postanowienie. Smutne koleje losu Pana są mi znane. Choroba nerwowa wyczerpała Pana. Nie jest to jednak powodem do takiej rozpacz. Wszystko da się uleczyć. Wiem że kocha Pan żonę i dzieci, i cierpi z powodu tego, że staje się Pan ich ciężarem, ale Pan sam sobie choroby nie wziął a wobec siły wyższej jesteśmy bezradni. Choroba Pana jest jednak uleczalna i to w krótkim czasie już powróci Pan do zupełnego zdrowia. Bratu nie radzę powierzać interesów, jest obłudny i będzie się starał jak najwięcej korzyści osiągnąć dla siebie, natomiast Pan Paweł zrobi wszystko by Panu ulżyć, w tym człowieku ma Pan prawdziwego przyjaciela.

Katarzyna S. Panu H. nie opzwolić na zbliżenie. Wiem bowiem, że są chwile, kiedy Pani nie ma już sił do walki i jeden jeszcze krok, a ustąpi Pani. Pan H. myśli tylko o cielesnej rozkoszy, Pani jako człowiek nie obchodzi go zupełnie. Do małżeństwa nigdy nie dojdzie, gdyż Pan H. już jest żonaty i dzieciny. Zarobkuje w ten sposób, że upatrjuje sobie kobiety, który mu się podoba, naturalnie za pieniądze. W elegancki sposób zaciąga u niej pożyczki, jak to miało miejsce u Pani z czego żyje on i jego rodzina, mamawia do grzechu i w ten sposób bierze piękne za pożyczki. Pani nie jest pierwszą ani ostatnią.

DINOL — DONT

rzeczywiście
najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Na małej wokandzie...

Powrót taty

czyli: „Wyrazista fizjonomia”

(A. E.) Pan Kopel Bobesman, niepoprawny recydywista, odsiaływał dwa lata więzienia za paserstwo. A gdy wrócił wreszcie do domu, zastał w nim małego, dwutygodniowego potomka.

Zafasrowany pan Kopel zaczął obliczać, jak to się właściwie mogło stać. Liczył, spoglądał złym okiem na żonę i w żaden sposób nie mógł dorachować się swego ojcostwa.

Aż tu nagle dzieciak przebiegł się i powiększył grono aniołków.

Wobec tego faktu pan Kopel uznał dalsze rachunki za bezcelowe. A że po zmarłym dziecku ojciec winien odbyć ośmiodniową pokutę, więc pan Kopel siadł w kątku na małym stoleczku, zgodnie z przepisami rytuału.

— Dzień dobry ci, Kopelku! — rzekł pan Salomon Goldblat, który przyszedł nazajutrz odwiedzić dawno niewidzianego przyjaciela. — Dlaczegoś taki smutny? Siedzisz, jak na pokucie!

— No bo rzeczywiście siedzę na pokucie. Przecież dziecko mi umarło.

— Wielka rzecz! Takie małe dziecko to się jeszcze nie liczy. Ile ono miało? Pare tygodni? Wcale ci nie wprada martwić się z tego powodu

— Ja nie przez to się martwię! — odparł z westchnieniem pan Kopel.

— Tylko przez co?
— Przez tę pokutę.
— Co strasznego pokuta?
— Siedzieć na stoleczku osiem dni...

— Osiem dni to tak dużo?
— Nie mówię, że dużo. Ale... rozumiesz Salomon... jeszcze nigdy nie siedziałem tak niewinnie jak teraz.

Pan Salomon westchnął współczująco. Westchnienie to wypadło nieco sztucznie i złe przecucie tknęło pana Kopla. Spojrzał więc badawczo na przyjaciela, który począł robić rozmaite grymasy, aby pokryć zmieszanie.

Dalszy bieg wypadków miał tempo błyskawiczne.

Pan Kopel zerwał się, chwycił pana Salomona za kołnierz, posadził go na stoleczku, krzyknął: „Ty powinieneś tu siedzieć, a nie ja!” — i począł mu wymierzać siarczyste policzki, aż echo szło po mieszkaniu.

Rezultatem tego aktu zemsty była sprawa sądowa.

Sąd uznał wzburzenie pana Kopla za uzasadnione, wobec czego skazał go tylko na tydzień aresztu, zawieszając wykonanie kary na rok

Szantażowana przez bandytę

upozorowała samobójstwo — Niezwykle dramatyczne koleje życia żony amerykańskiego milionera

Wielką sensację w La Plata wywołało w pierwszych dniach stycznia ubiegłego roku tajemnicze zniknięcie żony milionera kanadyjskiego, Henry Hughesa. W liście pozostawionym do męża pani Hughes zaznaczyła, że dłużej nie może walczyć z życiem z tego względu postanowiła popełnić samobójstwo. I rzeczywiście pierwszego stycznia znaleziono w kabinie kąpielowej nad brzegiem morza (w Ameryce Południowej grudzień i styczeń należą do najgorętszych miesięcy w roku) jej ubranie i powszechnie przypuszczano, że pani Hughes rzeczywiście wprowadziła w czyn swoje samobójcze zamiary.

Policja jednak mocno wątpiła o tym, ponieważ brakło motywów, które by mogły ją skłonić do popełnienia samobójstwa. Karolina Hughes nie mogła skarżyć się na pożyte małżeńskie, posiadała dziecko które bardzo kochała, nigdy nie miała kłopotów

materiałnych i nikt nie mógł stwierdzić, aby ostatnio młoda kobieta znajdowała się w depresji. Władze nie mogły znaleźć zwiłok samobójczyni, a ponadto zwróciły uwagę na dwa wypadki szczególne i tajemnicze wypadki.

Na tydzień przed zniknięciem pani Hughes, gdy milioner z małżonką wrócił z teatru, spłoszyli włamywacza, który dobiegał się do kasy ogniotrwałej znajdującej się w gabinecie Hughesa. Co najciekawsze włamywacz utworzył kasę podrobionym kluczem i w ostatniej chwili został spłoszony. Poza tym stwierdzono, że klejnoty, które pani Hughes zazwyczaj nosiła, były imitacją. Milioner który ofiarował żonie klejnoty był tym odkryciem niezwykle zdumiony, ponieważ osobiście je kupił i mógł wykazać, że kupił je, jako prawdziwe drogie klejnoty.

Policja wszczęła więc ener-

giczne dochodzenie i ustaliła, że przed ślubem pani Karolina Hughes, która nazywała się wówczas Karolina Forest, była śpiewaczką kabaretową. Przesłuchano więc przede wszystkim jej dawne koleżanki, które orzekły jednogłośnie że Karolina była bardzo uczciwa i prowadziła skromny tryb życia.

Ponadto policja ustaliła, że niejaki Forest, który był wybitnym członkiem bandy Al Capone, jest bratem Karoliny Hughes i że okoliczność tę Karolina zataiła przed mężem.

Po wielu wysiłkach udało się policji dopiero jesienią ująć Foresta, którego aresztowano pod zarzutem włamania się do mieszkania Hughesa. Forest wypierał się winy i twierdził że nie zna żadnej Karoliny Forest. Sędzia śledczy, który doszedł do wniosku, że istnieje jakiś związek między zniknięciem pani Hughes a „zawodem” jej brata,

podał do wiadomości publicznej, że Forest został aresztowany i po kilku dniach pani Hughes „zmartwychwstała”.

Zgłosiła się do sędziego śledczego i złożyła następujące wstrząsające zeznanie.

Gdy brat jej po raz ostatni opuścił więzienie i dowiedział się, że wyszła za mąż za milionera Hughesa, począł ją szantażować. Dała mu wszystkie pieniądze, jakie posiadała, a następnie sprzedała swoje klejnoty, aby tylko zaspokoić jego żądania. Nie chcąc zaś aby mąż dowiedział się o zniknięciu klejnotów, kazała podrobić je. Forest jednakże w dalszym ciągu szantażował ją, grożąc że jeśli nie da mu pieniędzy, opowie jej mężowi że ożenił się z kobietą, której brat jest przestępcą i że zabije jej dziecko.

Gdy zrozpaczona kobieta oświadczyła mu, że nie ma więcej pieniędzy, brat kazał jej podrobić klucze do kasy męża. Karolina zadośćuczyniła i temu żądaniu. Ale to całkowicie wyczerpało ją. Doszła do wniosku, że nie zdoła wydrzeć się ze sidła szantażysty. Chcąc zapewnić szczęście i spokój mężowi i dziecku, postanowiła zagrać komedię ze samobójstwem. Gdy dowiedziała się, że brat został osadzony w więzieniu, doszła do wniosku, że nie już nie grozi szczęściu jej bliskich i wróciła do nich.

— Gdybym nie przeczytała w gazecie, o aresztowaniu brata, nigdybym nie wróciła do moich bliskich — zakończyła swoje zeznanie pani Hughes.

Przed kilkoma dniami Forest stanął przed sądem przysięgłych w La Plata, który skazał go za szantaż na trzy i pół roku więzienia.

Ogrody i dancingi na dachach

dają możność wypoczynku i rozrywkę mieszkańcom Nowego Jorku

Nie jest dziełem przypadku, że Nowy Jork był pierwszym miastem na świecie, który stworzył drapacze chmur. Manhattan, właściwa dzielnica handlowa Nowego Jorku, jest bardzo wąskim pasmem ziemi i na tej małej przestrzeni musiano znaleźć miejsce dla milionów ludzi. Ponieważ rozrost w szer był niemożliwy, dzielnica ta musiała rosnać wzwyż.

W danej chwili w Nowym Jorku istnieją gmachy, w których w godzinach biurowych przebywa około 30.000 osób. Jest to zawrotna liczba, równająca się liczbie mieszkańców małego miasteczka!

Brak powietrza i przestrzeni są najbardziej charakterystyczne dla Manhattanu i to skłoniło mieszkańców Nowego Jorku do zakładania ogrodów na dachach. Ogrody te są jedynym miejscem wypoczynku dla mieszkańców, którzy nie chcą, lub nie mogą wyjechać w godzinach wolnych od zajęć na wieś.

Wiele ogrodów na dachach założyli właściciele większych przedsiębiorstw, aby personel ich mógł wypocząć.

Między innymi i „Radio City Music Hall”, największy teatr rewiiowy i świetlny świata założył dla swoich urzędników, tancererek, aktorów i muzyków ogród na dachu, który jest zarazem parkiem sportowym i na którym pracownicy tego teatru mogą wypocząć po gorączkowej pracy. Dach jest wyłożony trefem pomalowanym na zielono, co daje całkowite złudzenie, że spaceruje się po miękkim trawie.

Jest tam mnóstwo ławek, doniczek z roślinami i urządzeń sportowych.

Ogród „Radio City Music Hall” jest obliczony na sześćset osób. Już ta liczba daje obraz jego wielkości. Między niebem, a ziemią personel teatru może przyjemnie spędzić wolne od zajęć chwile i w ogrodzie tym zawsze jest rojno. Każdy aktor bowiem między jedną sceną a drugą, lub między jedną próbą, a drugą jedzie windą do ogrodu i przebywa tam aż do chwili, gdy głośniek wzywa na dół.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE



W ostatnich dniach Starego Roku, Francja wysłała z portu w Marsylii batalion, złożony z tysiąca negrów senegalskich do Dżibuti, celem wzmocnienia tamtejszego francuskiego garnizonu, w związku z napięciem stosunków francusko - włoskich. Na zdjęciu — czarni żołnierze, podczas przeglądu, przed załadunkiem ich na okręt.

Ku czci ś. p. Kardynała Kakowskiego



Na zdjęciu — ś. p. ks. kardynał Aleksander Kakowski na łożu śmierci w Pałacu Arcybiskupim w Warszawie.

(Początek na str. 1-ej).

Zgodnie z ostatnią wolą umiłowanego przez lud warszawski Arcypasterza, na trumnie jego nie składano żadnych wieńców, przeznaczając jedynie odnośne kwoty na najbiedniejszych z towarzystwa Charytatywnego „Caritas”, a w pochodzie żałobnym niesiono tylko jeden wspaniały wieniec laurowy od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trumna ze zwłokami Księcia Kościoła wieszona była na wysokim rydwanie żałobnym i przyozdobiona oznaką wykonywanej władzy za życia — wspaniałą purpurą kardynalskiego kapelusza.

Kondukt żałobny zamykała postępująca tuż za trumną najbliższa rodzina Wielkiego Zmarłego, Rząd z panem premierem

Rauschning pozbawiony obywatelstwa

GDAŃSK. Na podstawie uchwały Senatu gdańskiego, b. prezydent Senatu Wolnego Miasta dr. Rauschning pozbawiony został obywatelstwa gdańskiego.

Uchwała ta spowodowana została atakami dr Rauschninga przeciwko Senatowi gdańskiemu i ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Olbrzymi przemyt walut nie udał się

Straż celna w Zbąszyniu uniemożliwiła wielki przemyt walut, mianowicie na dworcu zbąszyńskim zatrzymano Żyda F. Sawskiego, obywatela francuskiego, który zamierzał wywieźć za granicę nielegalnie 100 tysięcy zł. w różnych walutach. Pięniądze zostały skonfiskowane.

Lawina zasypała dwóch narciarzy

STUTTART. W poniedziałek w południe wydarzyła się koło Arlbergu na Krieger-Horn katastrofa. Dwoch narciarzy zostało zasypanych przez lawinę i pomimo, że odkopano ich stosunkowo szybko, nie zdołano ich już przywrócić do życia.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Składkowskim na czele, przedstawiciele wszystkich pułków warszawskich, Zarząd Miejski i delegacje władz państwowych.

O godzinie 4.45, gdy rydwan ze szczątkami Księcia Kardynała wjechał na plac Teatralny, trumna zatrzymała się przed główną bramą Ratusza stołecznego, a na specjalnie zaadaptowaną trybunę wszedł p. prezydent m. st. Warszawy sen. Stefan Starzyński, aby pożegnać Najdostojniejszego Purpurata w imieniu swoim, w imieniu zarządu miejskiego i w imieniu ludności warszawskiej, która przez kilkadziesiąt lat doznawała najlepszej opieki pod arcypasterskimi skrzydłami swego wielkiego Duchowego Opiekuna.

Prezydent miasta nakreślił sylwetkę Ks. Kardynała Kakowskiego, jako tego, któremu Opatrzność powierzyła najwyższe godności, aż do przekazania władzy w Państwie Polskim na ręce Józefa Piłsudskiego, aż do wręczenia sakry biskupiej obecnie panującemu Ojcu Świętemu, a ówczesnemu Nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie, a następnie podniósł ogrom filantropijnej działalności Wielkiego Sługi Bożego i Wielkiego Polaka.

Nie bez prawdziwego rozrzewnienia mówił p. prezydent Starzyński o tym, jak ś. p. Kardynał Kakowski budował świątynie w Warszawie nigdzie indziej jeno właśnie wśród najuboższych, na krańcach stolicy, nie bez rozrzewnienia podkreślał jak jeszcze kilka tygodni temu w osobistej rozmowie z prezydentem interesował się Dostojny Purpurat losami Warszawy i jej ludności, nie bez rozrzewnienia wreszcie wspominał, że zwłoki Kardynała Ubogich spoczną wśród ubogich na Bródnie, obecnie na krótki tylko odpoczynek udając się do katedry królewskiej.

Bez najmniejszego patosu w słowach prawdziwie szczerych a żalonych pożegnał p. prez.

Złóża rudy pod miasteczkiem

LIZBONA. Donoszą z Bilbao o odkryciu tam nowych bardzo bogatych złóż rudy żelaznej. Złóża znajdują się pod miasteczkiem Gallarta.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpoczęło studia nad sposobem wydobywania rud w ten sposób, by mieszkańcy nie byli narażeni na straty i miasteczko zostało na powierzchni nie naruszone.

Starzyński trumnę imieniem całej Warszawy, po czym zebrał na balkonie Teatru Wielkiego Reprezentacyjną Orkiestrę Opery Warszawskiej odegrała marsza żałobnego Chopina i kondukt ruszył w dalszą drogę do katedry.

Po ostatniej triumfalnej podróży po ulicach stołecznego miasta trumna ze zwłokami Arcypasterza Warszawskiego dotarła do katedry św. Jana około godziny 6 wieczorem i tu złożona została na katafalku aż do dzisiejszych uroczystości pogrzebowych i przeniesienia jej do prezbiterium.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie

Usiłovali ustawić trumnę przed rezydencją premiera

LONDYN. Licząca powyżej 100 osób grupa bezrobotnych pojawiła się w południe przed demonstracją, zainicjowaną w Nocy Sylwestrowej w podobny sposób w dzielnicy Westend.

Bezrobotni udali się przed gmach premiera angielskiego na Downing Street, usiłując złożyć przed portalem gmachu czarną

trumnę z napisem: „Bezrobocie i niepokój w Anglii”.

W chwili, gdy kilku bezrobotnych zamierzało trumnę tę złożyć z samochodu ciężarowego, pojawił się silny oddział policji, która już w godzinach rannych została uprzedzona o zamiarze bezrobotnych.

Grupa bezrobotnych zaniechała oporu, domagając się jed-

ynie przyjęcia delegacji przez premiera w celu wręczenia mu petycji.

Portier wyraził gotowość przyjęcia petycji, odmówił jednak kategorycznie puszczenia delegacji do wnętrza gmachu. Wynikiem stała się ostra scysja, przy czym padły okrzyki przeciw rządowi.

Niezwykła afera szpiegowska

w którą zamieszany jest angielski dyplomata

LONDYN. Afera szpiegowska wykryta w mieście Irun w Hiszpanii zatacza coraz szersze kręgi.

Hiszpańska policja narodowa aresztowała angielskiego prokonsula w San Sebastian Ernesta Goldinga oraz jego małżonkę. Aresztowanie to pozostaje w związku ze śledztwem, prowadzonym w sprawie wicekonsula angielskiego Goodmana, w któ-

rego kufrach znaleziono swego czasu plany ofensywy narodo-

wo hiszpańskiej. Zaareztowanie Goldinga znane było już trzy dni przed świętami Bożego Narodzenia, zostało jednak następnie zdementowane.

Angielskie M. S. Z. rozpoczęło przyspieszone śledztwo przeciwko prokonsulowi. Przedstawiciel dyplomatyczny W. Bry-

tanii w Burgos otrzymał w poniedziałek polecenie przedłożenia gen. Franco wyników urzędowego śledztwa ze strony angielskiej.

Bliższych szczegółów o tych wynikach chwilowo nie podano do wiadomości publicznej.

Nagła odwilż przyczyną powodzi

KOLONIA. Nagła odwilż połączona z uporczywym drobnym deszczem spowodowała na przedmieściach Kolonii powódź. Ulice miasta oraz piwnice zalane są w niektórych miejscach wodą, której poziom wynosi około 2-ch metrów.

Trojaczki

LIZBONA. Dziennik „ABC” donosi z Malagi, że żona inspektora tramwajów miejskich po wita trojaczki. Noworodki i matka cieszą się dobrym zdrowiem. Wydział prowincjonalny i gubernator cywilny złożyli po 500 peset, a towarzystwo tramwajowe 200 peset jako podarunek chrzestny

„Chiński rząd sowiecki”

Udaremiony zamach stanu

SZANGHAI. Tutejszy dziennik japoński „Tairiku Szimbun” notuje dziś pogłoski, według których w Czung-Kingu w dzień Nowego Roku 120 członków lewego skrzydła Kuomintangu zostało aresztowanych pod zarzu-

tem przygotowania zamachu stanu.

Wśród uwieczonych znaleźć się ma syn twórcy republiki chińskiej Saujatseua, Sun Fo, który miał być obwołany szefem nowego rządu o nazwie „chiński rząd sowiecki”.

Straszny orkan na Morzu Czarnym

12 parowców wyrzuconych na brzeg

STAMBUŁ. Na morzu Czarnym szalał wczoraj nie notowany od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przyjście im z pomocą jest niemożliwe, gdyż zostały one unieruchomione wśród skał.

Parowiec „Millet” został z taką siłą rzucony na wrak zato-

pionego parowca, że uległ rozbiciu i zatonął. Z 24-osobowej załogi uratowały się tylko 2 osoby.

4 małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przeszło 100 załogowców zatonoło lub zostało wyrzucone na brzeg. Wiele osób zginęło.

Urzędnik i dozorca zabici

przez robotników arabskich

JEROZOLIMA. W pobliżu południowego wybrzeża Morza Martwego nieznanymi dotychczas sprawcami zastrzelony został urzędnik oraz dozorca maszyn, po czym jeden policjant odniósł ciężkie rany.

Napadnięci znajdowali się w

drodze do uszkodzonego miejsca wodociągu prowadzącego do jednej z fabryk. Wodociąg ten został uprzednio uszkodzony

Jak słychać napadu wczorajszego dokonali robotnicy, zatrudnieni we wspomnianej fabryce.

Znany awanturnik światowy

żyje w Chinach, jako mnich buddyjski

BUDAPESZT. Znany awanturnik międzynarodowy Trebitch Lincoln, żyjący od 13-tu lat jako mnich buddyjski w Chinach, zwrócił się do rządu węgierskiego z prośbą o zezwolenie na zamieszkanie w swej rodzinnej miejscowości Paks-Wo-

wa. Rząd węgierski odpowiedział odmownie na prośbę Trebitcha Lincolna, który 4-krotnie zniżył wyznaczenie: urodzony jako Żyd, przyjął on następnie wyznanie katolickie, angielskie a wreszcie buddyjskie.

Nagrody za szlachetność

Każdego roku Akademia Francuska rozdaje nagrody na szlachetność. Na rok 1938 udzielo nagród następującym osobom:

Pierwszą nagrodę otrzymała pewna młoda dziewczyna wiejska, która zerwała zaręczyny i postanowiła nie wychodzić za mąż, aby móc pielęgnować swoich chorych rodziców. Drugą nagrodę przyznano pewnej dziewczynie, która od dwunastego roku opiekuje się swoim młodszym rodzeństwem, zastępując im matkę. Dalsze nagrody przyznano:

70-letniej kobiecie, która wyrzekła się wszelkich radości życia, aby opiekować się dziesięcioma sierotami: pewnemu ślepcowi, który utrzymuje swoje 7-letnie dziecko i byłemu zandarmowi, który stracił obie nogi podczas katastrofy kolejowej i utrzymuje 11-letnie dziecko.

Poza tym Akademia rozdała nagrody rodzinom posiadającym największą ilość dzieci. 3 rodziny otrzymały po 20.000 franków, a 250 po 8.000 franków. Każda z tych rodzin posiada co najmniej 10-oro dzieci, a jedna z nich nawet 15-oro.

1914 **TADEUSZ RYS** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował zniechwalonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykle wpływ na Carya i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystywać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniawszy mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny. Ignatiew zwrócił się wtedy do Rasputina, który właśnie przybył do Petersburga: Rasputin pozostał sam na sam z dziewczyną i siłą hipnozy uleczył ją. Gdy oczarowany jej urodą chciał jednak zmusić ją do uległości, dziewczyna stawiała mu opór. „Cudotwórca” wypuścił ją ze swego pokoju na korytarz, gdzie oczekiwał ją hrabia Ignatiew. Aniela zapytała hrabiego, kim jest ten osobliwy człowiek.

— Czy słyszała pani kiedyś o Rasputinie? — zapytał hrabia.

— Nie — odrzekła Aniela.

— Ten człowiek jest obdarzony jakąś tajemną mocą... — odpowiedział jej hrabia — Proszę pani, ten człowiek uleczył następcę tronu z choroby, którą wszyscy profesorowie uważali za nieuleczalną.

— Czyżby ten straszliwy człowiek?... — zawołała Aniela.

Hrabia odruchowo zadrżał. Spojrzył na obie pielęgniarki, które przysłuchiwały się ich rozmowie i powiedział:

— Panie mogą wrócić do domu... Sam już odprowadzę pannę Anielę...

Pielęgniarki ukłoniły się i wyszły.

— Panno Aniela — odezwał się wtedy drżącym głosem Ignatiew — Czy ten człowiek wyrządził pani jakąś przykrość?

— Ach, nie mówmy więcej o tym człowieku To ucieleśnienie diabła — zarumieniła się Aniela.

— Ale czy wyrządził pani krzywdę?

— Nie, nie, nie mówmy o tym...

— Niech mi pani powie! — ujął jej dłoń. — Proszę panią o to!

— Gdybym straciła panowie nad sobą, gdybym nie stawiała mu oporu... Ale, hrabio, nie mówmy o tym lepiej... Gdy pomyślę o tym człowieku, dreszcz przebiega po moim ciele...

— A więc tylko dzięki pani oporowi nie udało się temu lajdakowi...

— Tak jest — opuściła Anielę wzrok — Ale, hrabio, nie mówmy o nim więcej... Czy to prawda, że byłaś nerwowo chora?

— Tak, proszę pani...

— Kiedy? Kiedy to się stało? — zadrżała Aniela.

— Czy pani nic nie pamięta?

— Nie, przypominam sobie tylko, że w pociągu, w drodze do Petersburga poczułam się nagle słabo... A co po tym zaszło, już nie pamiętam...

Hrabia opowiada jej wszystko, a w miarę tego, jak Aniela słucha jego opowiadania, twarz jej blednie, oczy zachodzą mgłą.

A więc od tygodni zapadła w stan melancholii? I ten oto okrutny człowiek, wcielenie diabła, zdołał ją uleczyć za pomocą hipnozy? A teraz ma być wdzięczna temu diablui, który chciał ją w nikczemny sposób pojąć?

— Hrabio, nie mogłam w żaden sposób zdać sobie sprawy, czemu mnie pan pozostawił sam na sam z tym człowiekiem, dopiero teraz rozumiem wszystko... — westchnęła Aniela — A więc mam wejść do niego i podziękować mu za wszystko? Ach, panie, jakże to trudno uczynić!

— Nie, nie, już ja podziękuję jemu w pani imieniu — odezwał się hrabia — Niech pani tu zaczeka na mnie, zaraz wrócę...

Hrabia pośpieszył do pokoju Rasputina. Zapukał. Nikt nie odpowiedział. Zapukał raz jeszcze, a gdy Rasputin nie odzywał się, zamierzał już powrócić do swego pokoju.

Ale w tej samej chwili doszło go złapanie pantofli.

— Kto tam? — rozległ się zagniewany głos Rasputina.

— Grigorij Jefimowicz, niech pan otworzy, to ja, hrabia Ignatiew!

Rozległ się zgrzyt klucza i Rasputin otworzył na oścież drzwi. Twarz jego była nachmurzona, ale gdy hrabia tylko ujął jego dłoń i zaczął ją ścisnąć, dziękując za wyleczenie Anieli, „święty starzec” uśmiechnął się; na jego wargach prześlizgnął się chytry uśmiech.

— Niepotrzebne mi twoje podziękowanie! — odrzekł Rasputin — Potrzebne mi są twoje pieniądze, żeby nakarmić biednych. Wiesz przecież, że utrzymuję setki ubogich rodzin...

A chociaż hrabia Ignatiew nigdy o tym nie słyszał, aby Rasputin zajmował się filantropią, to jednak wyjął teraz ze swej kieszeni paczkę banknotów i po dał ją, nie przeliczywszy nawet, „cudotwórco”.

— Powiedz no, hrabio — odezwał się Rasputin,

CZYTAJCIE

NOWEGO SPORTOWCA

ukrywając pieniądze w kieszeni szlafroka. — Czy to wypada, abys tak bezczelnie klamał?

Hrabia spoglądał obrażony i zdumiony na Rasputina.

— Powiedziałeś, że ta dziewczyna, to twoja krewna, a okazało się, że to twoja kochanka... Che, che, che...

— Grigorij Jefimowicz, wydaje mi się, że to nic wspólnego nie ma z całą sprawą, o której teraz rozmawiamy...

— Bracie, to ma wiele do rzeczy... Po prostu zapewniam cię, że ona mi się bardzo i to bardzo podobna... Wiesz, nie ukrywam moich wrażeń sympatii...

— Jestem bardzo rad, że się panu podoba — odrzekł Ognatiew — Jest naprawdę piękną kobietą...

— Hrabio — Rasputin zmrużył oczy i przyglądał mu się spode łba — Moim zdaniem, mam więcej praw do tej kobiety, aniżeli ty... Gdyby nie moja pomoc, pozostałaby do końca życia chora... I co miałbyś z niej? Tyle co nic! A przecież ja to zerwałem jabłuszko z jabłoni, i ja teraz powinienem zająć smakowity kasek...

Te cyniczne słowa Rasputina wzburzyły hrabiego do tego stopnia, że trwał chwilę w milczeniu, błądliwy i drżący, nie odpowiadając na jego słowa.

Tak, Aniela ma rację. Ten człowiek, to wcielenie diabła. Hrabia Ignatiew nie wyobrażał sobie, że cynizm Rasputina sięga tak daleko.

— Czemu milczysz? — odezwał się nagle Rasputin — Mógłbyś złościć się na mnie, gdybym przyszedł i powiedział: oddaj mi swoją żonę... Ale poznałeś ją w pociągu, nie jest ani hrabiną, ani księżną... No, przynajmniej, mam rację, czy nie?

— Grigorij Jefimowicz, proszę pana, niech mnie pan nie wyprowadza z równowagi... — stara się hrabia panować nad sobą za wszelką cenę.

— Proszę odpowiedzieć mi na moje pytanie...

— Dziwi mnie, ojcze, że pan, człowiek pobożny, mówi w tak brzydki sposób...

— Czy sądzisz, że człowiek święty jest pozbawiony krwi i ciała? Zresztą, nie chcę z tobą dyskutować: powtarzam ci tylko, że mam więcej od ciebie praw do kobiety, której przywróciłem życie... Chciałbym, abys to sobie zapamiętał...

— Grigorij Jefimowicz, przybyłem w najlepszej wierze, aby podziękować panu za wszystko, co pan dla mnie uczynił, a pan sprawia mi ból swoimi słowami...

— Ból? Cha, cha, cha... Świadczy to o tym, że jesteś zakochany w tej dziewczynie... Zakochany, jak mały chłopiec...

Hrabia miał dość tego gadania. Wstał i powiedział:

— No, do widzenia...

— Nie wypada ci ze mną rozmawiać, he?

— Sądzę, że nie mamy ze sobą o czym mówić... Do widzenia... Raz jeszcze dziękuję panu...

Hrabia stanowczym krokiem wyszedł z pokoju. W obawie, aby Rasputin nie zatrzymał znowu Anieli, opuścił natychmiast hotel, udając się wraz z nią do mieszkania, które dla niej wynajął.

Caryca siedziała w swoim pokoju i czytała ostatni komunikat z placu boju. Komunikat głosił o wielkich zwycięstwach na wschodnim froncie, w Prusiech, i kończył się zapewnieniem, że jeśli wróg nie rozpocznie kontrofensywy — za tydzień wojsko rosyjskie wkroczy do Berlina...

Serce carycy krwawiło, gdy czytała ten komunikat. Była wszak księżniczką niemiecką i Niemką pozostała w głębi duszy... A tu nagle czyta o tym, że Rosjanie wkroczą za tydzień do jej Berlina...

Nagle rozległ się dwonek telefonu, który przerywał jej rozmyślenia. Zadrżała i ujęła słuchawkę:

— Halo, kto tam?

— Dzień dobry, kochana mateniko, oby spłynęły na ciebie wszystkie błogosławieństwa boże, jak się masz? — usłyszała czyjś głos i poznała od razu głos Rasputina.

(Ciąg dalszy jutro).

CYFRY i ICH TREŚĆ

Powiat sieradzki i łaski, obszar 3.073 km kw., na którym zamieszkuje 353 tys. ludności, to teren działania rozlicznych placówek i agend Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.

Bezpośrednie sąsiedztwo polskiego Manchesteru sprawiło, że nie tylko tereny te ciążyą ku Łodzi ale i że życie gospodarcze, a z nim związany całokształt bytowania ludności — wprzęgły się w koniunkturalny, nierówny, nerwowy system pracy, cechujący Łódź.

Zelów, Łask, Zduńska Wola i wielkie skupisko fabryczne, Pabianice są siedliskiem przemysłu tkackiego, choć nie brak i innych gałęzi, związanych z włókienniczym, jak przemysł farbiarski, chemiczny i odrębnych: metalurgiczny, mebli biurowych, żarówek elektrycznych mączny, papierniczy. Poza produkcją fabryczną we wsiach i osadach istnieje masowo uprawiane chałupnictwo włókiennicze, które będąc najniższą formą produkcji przemysłowej, wykonywanej z złych warunków higienicznych bez ograniczenia czasu pracy; wymykającej się z pod kontroli, stanowi szereg ciężących niedomagań, pomijając fakt, że jest polem rozlicznych nadużyć ze strony niesumiennej, a trudno uchwytnej nakładców.

październiku już 30.992. Oczywiście, z tego dość duży procent odpadnie, ze względu na kończące się roboty sezonowe, w każdym razie jednak wzrost liczby stałych ubezpieczonych przekroczył 20 proc.

Celem dostarczenia opieki lekarskiej ubezpieczonym w nocy i święta w Pabianicach i Zduńskiej Woli ustanowione są dyżury lekarskie i personelu pomocniczego. Uprawnienia lekarza pogotowia są dość szerokie: m. in. może (w wypadku koniecznym) skierować chorego do szpitala pabianickiego lub Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, wezwać do szpitala chirurga, ginekologa itd.

Specjalnym samochód Wydziału Lecznictwa jest całkowicie do dyspozycji dyżurującego lekarza. Ponadto, na podstawie zgłoszeń, lekarz zorientowany w charakterze ogólnym wypadku, ma do wyboru 2 walizki z lekami i narzędziami.

W najbliższych dniach zostanie zakupiona wyłącznie dla pogotowia specjalna sanitarka do przewożenia chorych.

Najpowszechniejsze schorzenia na terenie działalności Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach — to gruźlica. Od 1.VII.37 r. Ubezpieczalnia przekazała własną Poradnię Przewleczłą Towarzystwu Przewleczłemu. Prawa ubezpieczonych są całkowicie zagwarantowane, a korzyść wynika i z tego, że np. ubezpieczony, straciwszy prawo do

leczenia na koszt Ubezpieczalni Społecznej przechodzi na koszt opieki społecznej Zarządu Miejskiego lub innych instytucji. Roczne subsydlum dla poradni sięga sumy 11.500 zł., ponadto Poradnia korzysta w całej rozciągłości z rentgena i laboratorium Ubezpieczalni.

Równoległe do wielostronnej działalności Ubezpieczalni wyteżają rok rocznie wszystkie możliwe siły i środki celem rozszerzenia akcji profilaktycznej. — Minione lato przyniosło szereg zrealizowanych pozycji. I tak półkolonie dziecięce, zorganizowane wspólnie z rozmaitymi stowarzyszeniami (jak np. Zw. Obrony Pracy Kobiet) w Utracie (120 dzieci), Łasku (47 dzieci), Zduńskiej Woli (100), Zelowie (50) i w Sieradzu (50) kosztem ponad 17 tys. zł. Kolonie letnie zorganizowano w Krzyżówkach, pod Liskowem dla 200 dzieci w 4 turnusach miesięcznych (koszt przeszło 10 tys. zł).

Robotnicze Obozy Wypoczynkowe organizowały instytucje robotnicze, jak PTOK (prac. Tow. Ośw. Kult.) w Jastarni-Borze, w maj. Kocierzowy k/Kamieńska, oraz nad jeziorem gosławickim. Ubezpieczonych było łącznie 82 osoby, za co Ubezpieczalnia Społeczna zapłaciła 3.874 zł.

Podkreślić też należy bardzo wydatną działalność ubezpieczalni na polu dentystyki za pobiegawczej wśród działu szkolnej.

Pabianice w grudniu.

ZARÓWKI DEKALUMENOWE
nie ma lepszych!

Na fali radiowej

Trzej królowie wzorem mody
Felieton
Stanisława Wasylewskiego

Dnia 5 stycznia o godz. 16.45 Stanisław Wasylewski wygłosi felieton pt. „Trzej królowie wzorem mody”. Znany esayista na podstawie własnych badań poda kilka dowcipnych i wesołych spostrzeżeń na temat jak to w wieku 16 i 17 o brzy trzech królów sprawdane często do Polski z zagranicy stawały się niejednokrotnie wzorem mody dla ówczesnej szlachty.

Utwór Balzaca
w Teatrze Wyobraźni

Wśród mniejszych opowiadań Honoriusza Balzaca jakie dzięki przekładowi Boya zna polskiego czytelnik, znajduje się nowela „Znakomity Gaudissart”. Bohaterem tej żartobliwej opowieści jest komiwojażer, który z handlu artykułami paryskimi przerzuca się do handlu ideami, gdyż stając się agentem gazety i poszukując dla niej prenumeratorów musi zachwycić — już nie kapelusze i pończochy, ale myśli i hasła. Zabawne przygody sprytnego paryżanina, którego wprowadza w pole zwyczajny mieszczuch z prowincji — kryją w sobie niejedną głębszą myśl i sporo dziś jeszcze aktualnych i satyrycznych obserwacji.

Opowiadanie Balzaca w ciekawej radiofonizacji Kazimierza Sowińskiego było już w swoim czasie nadawane w programie Warszawy II i zostanie wznowione w programie ogólnopolskim dnia 5 stycznia o godz. 21.30 Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

Z teki lwowskich kompozytorów. Audycja radiowa

Poszukiwania Polskiego Radia dawnych zapomnianych, a wartościowych kompozytorów polskich rozwijają się pomyślnie. biorą w tym udział wszystkie rozgłośnie. W czwartek dnia 5 stycznia o godz. 17 Rozgłośnia Lwowska przedstawi Radiosłuchaczom twórczość dwóch lwowskich kompozytorów z pierwszej połowy XIX stulecia — Augusta i Roderyka Braunów. August Braun był koncertmistrem, skrzypkiem i dyrygentem we Lwowie. Pisał wiele utworów szczególnie dla użytku sceny polskiej jak polonezy i mazury o wysokiej wartości artystycznej, stanowiące w ówczesnej epoce odpowiednik do tańców Kurpińskiego i Ogińskiego. Syn Augusta Roderyk Braun był doskonałym skrzypkiem i rozwinął bogatą działalność kompozytorską specjalnie w literaturze skrzypcowej. Utwory jego noszą wszystkie znamiona epoki romantycznej. Wykonawcami koncertu będą, Tadeusz Serebyński, Helena Duniczówna. Audycję opracował Jan Dunicz.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Zmiany w skarbowości

Dotychczasowy kierownik Oddziału kontroli skarbowej w znanych Zakładach Przemysłowych Wola Krzysztoporska pod Piotrkowem Komisarz Jan Rożanowicz opuszcza zajmowane stanowisko będąc decyzją wyższych władz skarbowych przeniesiony na inne stanowisko służbowe do Łodzi.

Komisarz Rożanowicz jest Piotrkowianinem i oficerem rezerwy WP., który jako jeden z pierwszych w krytycznych dniach października zgłosił się do ochotniczej służby organizującym się w Piotrkowie batalionie Zaołańskim mając funkcję komendanta kompanii marszewej.

Pełniąc szereg lat różne funkcje w odpowiedzialnej służbie skarbowo-akcyzowej komisarz Rożanowicz znany jest z bezkompromisowego zwalczania wszelkich nadużyć i przestępstw akcyzowych zyskuje sobie jako urzędnik oraz przykładowy obywatel państwa polskiego szereg sympatii wśród kolegów i obywateli oraz pełne uznanie ze strony swych przełożonych.

Towarzyska herbatka

W nadchodzącą sobotę 6 b. m. pracownicy firmy „Arba” pod łaskawym protektoratem p. dyr. Dołżkiewiczowej — urządzają wyłącznie dla siebie i swych rodzin towarzyską herbatkę, gdzie przy dźwiękach orkiestry popłyną smętne tanga.

Na marginesie organizowanych imprez, należy podkreślić troskliwą opiekę i ofiarność p. dyr. Dołżkiewiczowej, która zawsze przyczynia się do uświetnienia każdej imprezy, organizowanej przez pracowników fabrycznych. Również niezmożeni brygadziści, znani działacze na niwie organizacyjnej i społecznej, pp.: Kaźmierski i Ulkowski, zawsze potrafią utrzymać każdą imprezę w należytym tonie i oni są w lwiej części inicjatorami wszystkich świetnie udanych imprez.

Łódź po nieudanych wyborach

Zwołanie łódzkiej Rady Miejskiej uległo odroczeniu na czas nieokreślony, wobec zgłoszenia do głównej komisji wyborczej protestów przeciwko wyborom łódzkim. Należy podkreślić, że protesty nie zostały zgłoszone przez poszczególne ugrupowania czy stronnictwa, a przez anonimowe grupy wyborców z 6-ciu okręgów wyborczych.

„ELIBOR”
S. A. Handlowo - Przemysłowa
K. J. BORKOWSKI
Oddział w Piotrkowie
ul. Słowackiego 34, tel. 10-61
Węgiel hurt-detal od pół tonny
Koks do młynów i centr. ogrzewania
Cement Portlandzki
Żelazo — Belki — Blachy
Blachy Cynkowe
Cyna — Ołów — Stal
Nafta — Oleje — Smary.

Koncert i bal Chóru „Harfa”

W sobotę, dnia 7 bm., w sali im Kilińskiego o godz. 19, chór pracowników kolejowych „Harfa” urządza wielki koncert śpiewaczo-muzyczny z udziałem pp. Janiny Łaniewskiej (sopran) artystki Teatru Wielkiego w Warszawie, inż. Władysława Wojchowskiego (baryton), J. Stelmowskiego (tenor), artysta Opery Warszawskiej i Zbigniewa Górzyńskiego (skrzypce).

W programie szereg doskonałych utworów najwybitniejszych kompozytorów polskich. Tegoż dnia chór „Harfa” urządza wielką zabawę karnawałową, której początek o go-

dzinie 9 wiecz.

Jak corocznie tak i obecnie, chór „Harfa” przygotowuje moc niespodzianek dla uprzyjemnienia zabawowiczom mile spędzanych chwil na cieszącym zawsze się dobrą renomą balu. To też, niewątpliwie, i tym razem, elita towarzyska Piotrkowa przybędzie gremialnie również na koncert by usłyszeć wspaniałe śpiewy znanego już w naszym grodzie chóru „Harfa”, prowadzonego pod wytrawną batutą p. Zygmunta Rezlera, jak również i na zabawę, z której zawsze odnosi się jak najlepsze wrażenie.

Dziś wszyscy na bal strzelecki

Cała elita piotrkowska wybiera się dziś w czwartek, dnia 5 stycznia do sali im Kilińskiego w Piotrkowie przy ul. Alei 3-go Maja 12, gdzie od godz. 21 rozpocznie się Bal Strzelecki pod protektoratem Starosty p. Jerzego Rosickiego.

Bal zapowiada się jak najlepszy. Dwie zespoły orkiestry, bufet w zarządzie „Europy”. Na bal strzelecki wybiera się dużo osób przyjeżdżających które ferie świąteczne spędzają u rodziny w Piotrkowie.

Bal strzelecki w dniu 5 stycznia już dziś jest na ustach naszych pięknych piotrkowianek.

A więc spotykamy się na balu strzeleckim.

Piękne toalety pań — przy czerni strojów wizytowych panów dodadzą uroku tej pierwszej imprezie karnawałowej.

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na zimową pomoc złożyli: pp. dyrektor dr. Elzenberg zł 20, inżynier Rosen zł 10.

Poznański strajkuje

W Zakładach Przemysłu Włókienniczego I. K. Poznański wybuchł strajk okupacyjny 6 tys. robotników, jako protest przeciwko wprowadzeniu nowych warunków pracy. W godzinach popołudniowych na skutek interwencji inspektora pracy robotnicy przerwali strajk, zastrzegając jednak, że czynią to jedynie pod warunkiem cofnięcia zapowiedzianych zmian w regulaminie pracy.

Dziewczynka 14—16 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Piotrków, ul. Słowackiego 18 I p.



Kolonia Ubezpieczalni Społecznej w Krzyżowcu.

Brak dobrze wyposażonych samorządowych ośrodków zdrowia i zakładów leczniczych opieki społecznej, niewygodna komunikacja kolejowa i niewiele lepsza od niej autobusowa — oto teren, w którym rozrzucone są punkty lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej.

Mimo tak wielu przeszkód zakłady rozpoznawcze lecznictwa specjalistycznego, szpital Ubezpieczalni Społ. w Pabianicach są stale przepełnione. — Najdotkliwiej odczuwa wzmożoną zachorowalność szpital, wbliczony na 75 łóżek, w którym liczba chorych przekracza ciągle 100 osób, przy czym z braku miejsca muszą oni leżeć na noszach, po korytarzach.

Lekarze domowi w ciągu 10 miesięcy ub. roku udzieli porad i zabiegów w swoich gabinetach 160.345 osobom (89.697 ubezpieczonym, 70.648 członków rodzin) wizyt na mieście 18658 (z czego 7729 ubez. 10929 czl. rodzin).

Lekarze specjaliści za ten sam okres udzielili porad 33517, z czego na mieście (pediatra) 1.506.

Równoległe do poprawy koniunktury w przemyśle Ubezpieczalnia notuje wzrost liczby ubezpieczonych. — W styczniu było 22.152 ubezpieczonych, w

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś czołowa premiera sezonu wielki film romantyczny. Chłuba polskiej produkcji
FLORIAN w/g porywającej powieści M. RODZIEWICZOWNY
Wspaniała karta dziejów z czasów burz światu i wolności
Wspaniała obsada gwiazd polskiej sceny i ekranu
Angel - Engelówna, Junosza - Sępowski, Grossówna, Pichelski, Orwid, Węgrzyn, Skonieczny i inni.
Popołudniówka o g. 3. Ten Którego Ukochałam
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Jedyny film, który na Akademii sztuki filmowej otrzymał 4 medale. Film który pozostawił niezatarte, niezapomniane wrażenie pt.
NAGA PRAWDA
Zobaczycie szczęśliwe małżeństwo wesely rozwód i... dowiedziecie się naglej prawdy a prawdziwej miłości. Niezwykle sytuację.
Mistrzowska Irena Dunne (zdobyła złoty medal) gra zespołu Gary Grant - Ralph Bellamy
Popołudniówka o g. 3. CZARDASZ
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyra.

Redakcja: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel. 65.